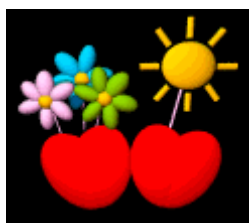


INTERNETOWA GAZETKA SZKOLNA
LXXXVI LO W WARSZAWIE

Świat wg Zośki!

*Numer 2
Luty 2009*



Spis treści

| | |
|--|---------|
| ☀ <u>Wstęp</u> | str. 3 |
| ☀ <u>Felieton numeru</u> | str. 4 |
| ☀ <u>Wywiad z ...</u> | str. 7 |
| ☀ <u>XVII Wielka Orkiestra</u> | str. 12 |
| ☀ <u>Z życia szkoły - Studniówka</u> | str. 14 |
| ☀ <u>Mam talent</u> | str. 17 |
| ☀ <u>Porady</u> | str. 19 |
| ☀ <u>Twórczość nie tylko literacką</u> | str. 22 |
| ☀ <u>Walentynkowo</u> | str. 24 |
| ☀ <u>Ciekawostki</u> | str. 25 |
| ☀ <u>Kulinaria</u> | str. 26 |
| ☀ <u>Rozrywką</u> | str. 27 |
| ☀ <u>Życzenia walentynkowe</u> | str. 29 |
| ☀ <u>Zespół redakcyjny</u> | str. 30 |

Wstęp

Witam, kochani w drugim numerze naszej - jakże wspaniałej- gazetki! Dziękujemy za uwagę i czas poświęcony na przeczytanie pierwszego numeru. Cieszymy się z tego, co się podobało, jak i z uwag na temat rzeczy, które niekoniecznie przypadły wam do gustu. Jesteśmy niezmierni szczęśliwi, że możemy brać w tym udział i dawać wam chwilę rozrywki oraz tworzyć dla was momenty refleksji i uśmiechu. Ten numer pragniemy poświęcić nadchodzącym Walentynkom. Święto Zakochanych to dla każdego z nas wyjątkowy dzień. Dla par jest pewnym wyznacznikiem, okazją na podkreślenie swoich uczuć, poprzez kupienie prezentów i wymyślanie magicznych niespodzianek, które wszyscy tak bardzo uwielbiamy. Dla nieśmiało zakochanych, okazją, by wyjść z cienia i okazać skrywane dotąd uczucia. Dla czekających jest pewnym pokrzepieniem marzeń, dodaniem energii i uśmiechu, jak czasem i przyczyną rozterek, popadania w nastrój złości i zazdrości. A dla innych czymś, czego po prostu uznają.

W tym numerze przedstawimy wam parę ciekawostek z życia szkoły, świata i nie tylko, opowiemy o naszej wspaniałej studniówce oraz uczestniku programu Mam Talent.

Damy wam również chwilę odprężenia i śmiechu, jak też oczywiście - a nawet przede wszystkim - podzielimy się tu z wami refleksjami o miłości, walentynkach i o całym tym szumie wokół nich.

Osobiście, zupełnie nie mogłam się powstrzymać, by nie dodać tu od siebie kilku cudownych i magicznych miłosnych cytatów.

Zatem cieszcie się razem z nami, czytajcie i uśmiechajcie się. To szaleństwo po prostu zaraża!

MH oraz zespół redakcyjny

Felieton numeru

Aż iskrzy w powietrzu!

No dobra, przyznajcie się.

Też ją uwielbiacie! No dajcie spokój, każdy ją kocha.

Pod jej wpływem mimowolnie się uśmiecha z błogością.

Błądzi z rozkojarzoną głową w chmurach.

Szaaaaleje na jej punkcie.

Czuje mrowienie i tak zwane – ponoć wymyślone przez dziewczyn : motylki w brzuchu.

Rozpływa się.

Jest wniebowzięty, gdy ją poczuje i jej dotknie.

Marzy.

Czeka na nią i nieustannie o niej myśli.

A gdy jest już obok, dopiero czuje, że żyje!

MIŁOŚĆ!

Ostatnio aż wisi w powietrzu.

Czekoladki, wielkie lizaki z napisem „ Love”, pluszowe misie i czerwone serduszka.

Duuuużo czerwonych serduszek.

Szaleństwa prezentów, niespodzianki, kartki i wierszyki.

Po prostu walentynki, kochani!

Święto Zakochanych.

Jednak nie będę głądzić tu o jego korzeniach, tradycjach i rytuałach.

Pozwólcie też, że nie rozpiszę się też o jego patronie, Świętym Walentym.

Wolę przejść od razu do niej.

Miłość.

Co to właściwie jest i o co ten szum?

Ach trudno jednak o definicję, myślę, że każdy ma ją tu osobistą.

Każdy ma inne podejście, wykonanie.

Jedni hucznie, inni dla siebie.

Jedni na całe życie.

Inni mają je tysiące.

Jedni w nią wierzą, drudzy nie.

Jedni nie umieją bez niej żyć, drudzy jej nie potrzebują. (Czytaj : udają.)

A dla mnie jest jedna.

Ta prawdziwa, TYLKO jedna.

Niepowtarzalna, magiczna i do końca życia!

O wielkiej sile, mnóstwu wartościach, przejściach, wspaniałości i zaufaniu.

Z buchającą chemią, iskrami i niewyczerpana, kochani!

Ale to tak na przyszłość.

A teraz? Nasza? Wśród nastolatków?

Szkolna!

Jaka jest? Zdarza się?

Oj tak! I to wielokrotnie.

A raczej najczęściej.

Przecież wiadomo, że najprostszy sposób i miejsce by kogoś poznać to po prostu szkoła.

Masz szeroki wybór i niezliczoną ilość okazji!

W sumie to wygodne, gdy twoja miłość chodzi z tobą do szkoły.

Masz ją zawsze obok, codziennie, nie tracąc czasu z dala od siebie.

Wspólne przerwy (z przykrością jednakże głosem większości ogółu odradzam ostentacyjne publiczne demonstracje uczuć; są w złym guście i budzą duuuuży niesmak,

jak też wspólne, szkolne tematy, wspólni znajomi i nauczyciele, wspólne zabawy.

Ale uwaga, jest też i drugie dno!

Nadintensywność zdecydowanie nie służy.

To tak jak z ciasteczkami: uwielbiamy je i zawsze chcemy mieć, ale co za dużo to po prostu niezdrowo.

Czasem trzeba od siebie odpocząć, kochani!

Zawsze są jakieś szkolne pary, drobne miłostki i flirty. Domysły, niepewności i swatanie.

Czasem są przelotne i jedne z wielu, ale i zdarzają się też nawet dość poważniejsze!

No cóż, czasem się naprawdę słyszy „ To była moja szkolna miłość, pobraliśmy i Kochamy aż do dziś! „

Czasem.

Jednak ogółem myślę, że takie miłostki są dość niepoważne i raczej przejściowe.

Pary są zakochane, nie widzą poza sobą świata i deklarują WSZĘDZIE dożgonną oraz wieczną miłość.

Mówią już o ślubie i przyszłości.

Irytująco wstawiają statusy „ Kocham Cię misiaczku najbardziej na świecie! Na zawsze Twoja!” z miliardem całusów i serduszek.

A gdy mają powiedzieć, lub napisać coś o sobie, to w rubryce „ Zajmuję się :” najczęściej widnieje:

- Moim pysiaczkiem <3.

A potem mija miesiąc czy tam czasem dwa i wszystko lgnie w gruzach.

Do czasu oczywiście kolejnego misiaczka na całe życie.

I kolejnego.

I drugiego, też jedyne na całe życie.

I kolejnego, ale tym razem już naprawdę!

I kolejnego.

No dobra.

Oczywiście są wyjątki, nie przeczę!

I tu duuuużo szacunku.

Bo są też i normalni w tym całym szaleństwie.

Z wyczuciem, klasą i smakiem.
Poważni, z dystansem i zaangażem.
Dbający, na dłużej, z sercem i rozwagą.
Wzorowi!
I im też czasem wychodzi, czasem nie.
Może to kwestia szczęścia, kwestia walki. Dbania i pielęgnacji uczucia.
A czasem po prostu albo jest się dla siebie stworzonym, albo po prostu: nie.
Miłość nastolatków, to najbardziej burzliwy i najciekawszy okres ich życia.
Upadki i wzloty, rozczarowania, zaufanie, czasem ryzyko, łyż i nieprzespane noce.
Początki, iskry i pierwsze próby... we wszystkim.
Kształtowanie się już charakteru i podejścia do tych kontaktów międzyludzkich.
I nauka, że relacje damsko- męskie są najcięższą i najbardziej wartościową częścią naszego życia.
Bo w sumie, czyż życie niewypełnione miłością, nie jest zwyczajną pustką?
Więc, być może warto czasem się starać, walczyć, ufać i dawać szanse.
Ryzykować, upadać i wznosić się.
Próbować i iść nawet w te drobne, często tak niewiele znaczące miłości.
Bo czyż nie lepiej kochać i stracić niż nie kochać wcale?
Zresztą, to nasz ulubiony szum i właśnie nadeszła jego odpowiednia pora.
A więc, lećcie, piszcie walentynki, szykujcie słodkie niespodzianki, kupujcie pluszaki i czerwone róże, niech ten szum i wam uderzy do głowy!
W końcu jesteśmy tego warci!
A samotni?
Wierzcie w nią, nie przestańcie czekać, walczyć i marzyć.
Przecież każdy z nas ma gdzieś swoją niepowtarzalną połówkę jabłka.
I pamiętajmy, czyż to nie miłość wprowadza ten cały świat w ruch?

MH

Wywiad z ...

Wywiad z nauczycielem

Wywiad z serii wywiadów z nauczycielami naszej szkoły, przeprowadzamy tym razem z jednym z dwóch uczących w LXXXVI LO katechetów, księdzem Jackiem Gomulskim.

MS: Kiedy Ksiądz stwierdził, że zostanie osobą duchowną? Co o tym zdecydowało?

JG: Hmm, to dojrzewało przez lata, ale pewnie bym się nigdy nie zdecydował, gdyby nie takie boże „popchnięcie”. Byłem już w czasie studiów, trochę zarabiałem, wydawało mi się, że większość rzeczy w życiu mam ustawionych. Jednego nie byłem pewien – małżeństwo, czy kapłaństwo. O tym drugim myślałem już od dawna, ale nie bardzo wierzyłem, że mogę się Panu Bogu do czegokolwiek przydać. On sam się „upomniał”. W trakcie jednej rozmowy i jednej modlitwy (miało to miejsce w trakcie wakacyjnych rekolekcji oazowych, którychś tam z rządu w moim życiu) zdałem sobie sprawę, że to, co robię (studia, relacja z dziewczyną, praca) jest ucieczką od tego, co do czego On chciałby mnie zaprosić. No, to zgodziłem się zaryzykować...

MS: Jak wspomina Ksiądz swoje lata licealne?

JG: Zależy które :) Mam dość bujną karierę „naukową”, gdyż w żadnej szkole nie zagrzałem miejsca zbyt długo. Od początku sprawiałem mylne wrażenie. Wszyscy spodziewali się jakiegoś dobrego ułożenia po mnie, a tymczasem nie dawałem się wbić w żadne ramki. Najpierw chodziłem do LO im. CK Norwida, skąd po roku pozbyli się mnie. Nie rozpaczalem, tylko szybko, przy pomocy kilku osób, złożyłem teczkę do Liceum Plastycznego przy ulicy Smoczej w Warszawie. Z tym miejscem mam najwięcej wspomnień. Różnych – to czas „wytężonego życia artystycznego” :) Plenery, sztuka i wrodzona niechęć do przedmiotów ścisłych, zwłaszcza matematyki... Spędziłem tam 4 lata z możliwych 5, gdyż moje osiągnięcia naukowe skłoniły panią dyrektor do sugestii, żebym poszukał sobie innego miejsca na napisanie matury. Z takiej dobrej rady nie da się nie skorzystać!

Szczerze powiedziawszy dopiero ta sytuacja otrzeźwiła mnie trochę z takiego życia „na fali”. Rodzice powiedzieli, że nie tkną palcem problemu mojej nowej szkoły, więc sam musiałem za tym pochodzić. Rok maturalny był przełomowy – znalazłem szkołę i pracę. Maturę robiłem wieczorowo

w Żeromskim, a następnie zdałem na Historię Sztuki zarówno na UW, jak i na UKSW.

MS: O czym myśli Ksiądz każdego ranka wstając i wiedząc, że pójdzie kolejny raz uczyć nas religii ?

JG: W jakim nastroju zastanę tym razem klasę...

MS: Co jest najbardziej pasjonujące w zawodzie księdza i katechety?

JG: Najpierw to, że nie traktuję tego jak zawód. Jeśli zacznę kiedykolwiek tak myśleć o kapłaństwie, to będzie porażka kompletna. Najpierw jestem księdzem, nauczycielem dopiero później.

Co mnie pasjonuje? Ludzie. Ich problemy. Różnorodność. Wiesz, nie ma nic piękniejszego, niż widok człowieka, który coś w sobie, dzięki łasce bożej, przekroczył. Pokonał jakąś swoją słabość. Dotąd mówił, że czegoś tam nie da rady, ale jednak uwierzył, że można, że ograniczenia zewnętrzne, cały ten gorset słabości, czy nakazów i zakazów to nic – że można się wzbić ponad, aby coś dać z siebie innym.

MS: W jakim innym zawodzie potrafiłby się ksiądz wyobrazić?

JG: Nie wiem... Na pewno musiałyby to być coś związanego z drugim człowiekiem. Nie wyobrażam sobie siebie ślęczącego w papierach, czy pracującego w biurze. Początkowo chciałem być historykiem sztuki, kiedyś tam aktorem – nie wiem co by było lepsze.

MS: Wcześniej uczył Ksiądz również w innych szkołach. Czym nasza szkoła różni się od tych szkół? Co najbardziej podoba się Księdzu w „Zośce”?

JG: W zbyt wielu nie uczyłem, „Zośka” to miejsce, gdzie jestem najdłużej. Hmm, uważam, że jest tu dość dobra atmosfera i dużo możliwości. Nie ma szkoły idealnej, zarówno z punktu widzenia ucznia jak i nauczyciela. Specyfika naszej szkoły to cały ten „światek” artystyczny. Fajny jest, choć trudny i pełen pułapek – coś o tym wiem...

MS: Wkrótce walentynki. Co sądzi Ksiądz o tym święcie?

JG: Z jednej strony jest to okazja do zdobycia olbrzymiej kasy przez cały nakręcony walentynkowo przemysł. Półki sklepowe uginają się pod tonami (niestety) kiczu we wszystkich odmianach czerwieni i różu. Z drugiej strony to takie przypomnienie, że upominek dla kogoś bliskiego to rzecz ważna. Wiem, że to brzmi jak banał, ale nie wszyscy o tym pamiętają. Gdyby

jeszcze w tych prezencikach nie iść w komercję, ale ruszyć głową i wysilić się na oryginalność!

A tak na marginesie, warto pamiętać, że św. Walenty to także patron ciężko chorych, zwłaszcza nerwowo...

MS: Dziękuję, że znalazł Ksiądz czas, by udzielić mi wywiadu.

Wywiad przeprowadził Michał Siwek

Wywiad z absolwentem

Tym razem wywiadu naszej gazetce udzielił absolwent „Zośki” – Wojtek Kurek.

RP: Co Cię skłoniło, by przyjść do „Zośki”?

WK: Zdecydowałem się na „Zośkę”, gdyż zainteresował mnie profil jej klas, a także ponieważ jest usytuowana blisko mojego domu

RP: Jakbyś ocenił poziom naszej szkoły?

WK: Uważam, że jej poziom jest dość przeciętny.

RP: A polecałbyś tę szkołę uczniom kończącym gimnazjum?

WK: Oczywiście, między innymi z powodu interesujących wyjazdów i ciekawej specyfiki.

RP: Czy jakiegoś nauczyciela z naszej szkoły wspominasz wyjątkowo dobrze?

WK: Hmm tak... panią Słocką, ponieważ prowadziła świetnie sksy w siatkę, i nadal zresztą prowadzi. No i panią. Kowalską! Pani od fizyki. Niezwykle fajna osoba.

RP: Wiem, że grałeś w siatkówkę, dużo czasu na to poświęcałeś?

WK: Hmm... w szkole starałem się być na każdych sksach, jeśli mogłem, oraz chodziłem na zawody. Myślę, że poświęcałem maksimum czasu, który mogłem w ten sposób spożytkować

RP: Co w ogóle robisz teraz, po maturze? Uczysz się, pracujesz?

WK: Tak, uczęszczam do prywatnej szkoły zaocznej, uczę się na wydziale turystyki i rekreacji, jak również pracuję na stacji Orlen.

RP: Brakuje Ci ludzi ze szkoły?

W: Może nie wszystkich, choć czasem tak, ale najchętniej spotkałbym się z jakąś wąską grupką starych dobrych „Zośkowców”.

RP: No cóż, a teraz zbliżają się walentynki, w związku z czym mam do Ciebie dwa pytania. Czy planujesz coś na ten dzień?

WK: Oczywiście że planuję! Najpierw wyjście na targi motocyklowe (moja pasja, jak i Uli, mojej dziewczyny, obecnej uczennicy „Zośki” zresztą), a potem bardzo fajna kameralna, nastrojowa i romantyczna knajpka.

RP: Interesująco, a czy zdradzisz nam może czym dla Ciebie jest ogólnie, miłość?

WK: Dla mnie...miłości nie da się opisać ani skwalifikować, to trzeba poczuć, to są setki procesów i odczuć, jakie zachodzą w człowieku, setki elementów się składa na coś takiego jak miłość. Myślę, że tego po prostu nie da się opisać!

RP: A teraz tak na koniec, masz może jakąś radę, złotą myśl dla obecnych uczniów „Zośki”? Uczniów z pierwszych klas, drugich oraz tegorocznych maturzystów?

WK: Jedyna myśl, jaka mi przychodzi do głowy to „Carpe diem!”, po prostu chwytajcie dzień.

Ludzie nie powinni aż tak obsesyjnie przejmować się szkołą i stresować maturą. I czasem nie powinni brać do siebie ciętych uwag nauczycieli, bo jak wiemy ten system jest dość zawodny.

RP: No to dziękuję za wywiad i życzę Ci miłych walentynek oraz sukcesów w przyszłości.

Wywiad przeprowadził Rafał Podgórski.

XVII WOŚP:

Relacja

11 stycznia 2009 roku Orkiestra zagrała po raz siedemnasty. Zebrane pieniądze będą przekazane na wczesne wykrywanie nowotworów u dzieci.

Już rano, jak co roku, nasi koledzy ruszyli z puszkami i serduszkami na ulice Warszawy. Mieszkańcy stolicy nie zawiedli – udało nam się zebrać 12.565 złotych, 65 groszy, 14 dolarów, 6 Euro oraz kilka koron. Rekord pobiła Kasia Orowiecka, u której w puszcze znalazło się 1.652,05 zł!

Podczas gdy wolontariusze, pomimo mrozu (choć w tym roku dało się wytrzymać), zachęcali przechodniów do wypełnienia puszek, budynek szkoły rozbrzmiewał dźwiękami muzyki. Na scenie odbywał się bowiem koncert. Dużym zainteresowaniem cieszył się występ akordeonisty – Mateusza Stankiewicza, fanów zdobyła też grupa „Bon Appetie”. Wystąpiły również inne zespoły, dzięki którym Orkiestra może grać do końca świata i jeden dzień dłużej, a były to: „Zośka na pokład”, „Metamorfizm”, „The Crimson”, „Azbest”, „Broken I Con” i „Crazy Krystyna”. Pomędzy występami odbywała się aukcja. Największym powodzeniem wśród licytujących cieszył się kubek z logo Orkiestry. Powodzenie miały też orkiestrowe koszulki oraz plakaty. Podczas aukcji zebrano łącznie 523 złote.

Po „światelku do nieba” grupa naszych wolontariuszy zawiozła worki z zebranymi pieniędzmi do sztabu Orkiestry w budynku Telewizji Polskiej.

Kto w tym dniu nie dotarł do naszej szkoły, niech się do tego nie przyznaje, bo jest czego żałować! Żeby zobaczyć, co stracił, niech zajrzy do Galerii, a pozostałym, którzy Orkiestrę wspomogli swoją obecnością, zamieszczone w Galerii zdjęcia przypomną tak ciepłą atmosferę tego zimowego dnia.

Wszystkim, którzy wsparli tegoroczną Orkiestrę swoim czasem, poświęceniem i finansami serdecznie DZIĘKUJEMY!

Opracowała ALM

Galeria



Foto:
pan Dariusz Kukiela
Joanna Tymińska

Z życia szkoły - Studniówka

Wesele z Zośką, 100 dni do matury

Jak co roku w naszej szkole, dnia 17 stycznia 2008 roku rozpoczął się bal studniówkowy. Motywem przewodnim był Egipt. Klasy artystyczne wraz z klasami "B" i "G" włożyły wiele pracy, by dekoracje wyglądały tego dnia wręcz zachwycająco.

Na salę gimnastyczną wkroczyła pierwsza grupa osób tańczących poloneza...

Polonez, mimo ciężkich prób, nie wypadł nam idealnie - niektórzy się czasem mylili. Na szczęście, większość rodziców nic nie zauważyła, a jak to ujął jeden z nich :

„Wyglądaliście wszyscy tak olśniewająco, że przysłoniście wszystkie nawet drobne błędy”.

Podczas tańca na parkiecie roilo się od fotografów i kamerzystów, uczestnicy mieli prawdziwą okazję, by poczuć się przez chwilę bardzo uroczyście.

Oczarowani goście zgotowali tańczącym wielkie brawa, po czym nastąpiły podziękowania i przemowa.

Następnie, klasy ruszyły na zdjęcia, po których zaproszono ich na poczęstunek znajdujący się w udekorowanej sali gimnastycznej, bufecie i sali teatralnej.

Poczęstunek był dość interesujący i różnorodny, drobne przekąski oraz główne dania smakowały większości, a co do napoi, nie lada zaskoczeniem i ku zdziwieniu wszystkich na stołach największym wzięciem cieszył się... Sprite! Od dawna nic nie zrobiło większej furory.

Oddzielnie też można było napić się herbaty lub kawy przy „akompaniamencie” ciastek i rogalików.

Na parterze natomiast znajdowała się prześlicznie i bardzo oryginalnie udekorowana

"palarnia" zrobiona w formie kasyna, w otoczce kart, gier i kolorów czerni oraz krwistej czerwieni.

Przystojni mężczyźni w otoczeniu pięknych kobiet, dymu cygar oraz rosnące i pulsujące napięcie ich gry o duże sumy...

Jedni palili, inni jedli, ale większość bawiła się na parkiecie!

Dj nadawał różnorodne kawałki i pulsujące rytmy, co jakiś czas wypuszczając na parkiet niesamowite gry świateł oraz taneczny dym .

„Najwspanialsze były stretoskopy, można było się poczuć jak na sunrise festiwal” - mówiła nam na ten temat pewna zachwycona uczestniczka.

Zabawa trwała w najlepsze, wszyscy byli zachwyceni i - mimo bólu nóg - tańczyli dalej.

Były również różne konkursy na scenie, pokaz walca przez uczniów.

Oraz...występ pewnych panów z trzecich klas. Stworzyli oni niesamowite

nowoczesne rytmy dla zachwyconych nimi widzów.

Gdy Tomek "Zet" i Filip „Faraon” freestyle'owali, a Marcin „Mosiek” nadawał im do tego beatbox tłum oszalał! Wszystko miało dużą klasę, a chłopcy błysnęli naprawdę wielkim talentem.

Sala wariowała i dłuższy czas po występie zachwycona skandowała imiona uczestników i składała gromkie owacje.

Na parkiecie byli też inni zdolni balangowicze, mowa tu o sześciu chłopakach, którzy całą zabawę czekali na puszczenie przez Dj'a piosenki YMCA.

Gdy prośba ta została spełniona, chłopcy z wielkim entuzjazmem i energią zaczęli bansować swój niepowtarzalny, szalony układ. W pewnym momencie cała sala zachwycona, rozszalała się tworząc niecodzienny widok... Wszyscy naśladowali tancerzy, tańcząc zupełnie tak jak oni! Pytany o pomysł tego niecodziennego układu, uczestnik opowiada, iż historia tego tańca zaczęła się od pewnej lekcji religii, gdy chłopcy 3b weszli do sali wykonując ten oto taniec w ramach zadośćuczynienia za spóźnienie!

Studniówkowa zabawa była niezemska.

Większość osób bawiło się do samego końca, a o 6 rano parkiet nadal był pełen!

Wszyscy byli niesamowicie zadowoleni, zachwyceni i wspominali studniówkę jako niezapomnianą zabawę, a jednocześnie jakby tkwił w nich pewien smutek, że to koniec ich licealnego życia i tej cudownej, jakże ważnej dla nich nocy.

Ale cóż, wszyscy i tak byliśmy pewni, że nigdy jej nie zapomnimy!

Nel i MH

Galeria



Foto: pan Krzysztof Bronche

Mam talent

Mijamy ich na szkolnym korytarzu. Na pierwszy rzut oka niczym nie różnią się od pozostałych uczniów, a jednak.... Mają swoje pasje, które połączone z wrodzonym talentem, czynią z nich osoby wyjątkowe.

Począwszy od tego numeru naszej gazetki przedstawiamy takie osoby, które rozwijają swoje zdolności, nie marnują talentów, a to, co robią, sprawia im ogromną frajdę.

Dzisiaj przedstawiamy Klaudynę z klasy IB. Klaudyna od wielu lat zajmuje się tańcem towarzyskim. W czerwcu 2008 roku zdobyła klasę „A” w tej dyscyplinie. Wielokrotnie zajmowała pierwsze miejsca w zawodach zarówno w stylu standard jak i latynoamerykańskim, np. w Grand Prix Mazowsza.

JO: Kiedy postanowiłaś rozpocząć naukę tańca?

KS: Kiedy byłam w przedszkolu mama zaprowadziła mnie na tańce. Na początku średnio spodobał mi się ten pomysł, bo miałam tańczyć z obcym chłopcem, którego nie znałam, a dla małych dzieci jest to zazwyczaj problem. Po pewnym czasie zmieniłam zdanie i postanowiłam, że chcę tańczyć i nie żałuję swojej decyzji.

JO: Co najbardziej podoba Ci się w tańcu?

KS: Tańczę taniec towarzyski, polega on głównie na wyrażaniu emocji poprzez ruch. Podoba mi się to. Fajnie jest też, że dzięki wyjazdom na turnieje, czy szkolenia można poznać wiele nowych osób. Jest to sport bardzo kontaktowy, więc tancerze uprawiający ten rodzaj tańca są zazwyczaj osobami bardzo towarzyskimi.

JO: Jak starasz się pogodzić naukę w szkole z treningami i wyjazdami na turnieje?

KS: Jest to trudne, co niestety widać po moich wynikach w nauce, ale jakoś muszę sobie poradzić. Trenuję codziennie po wiele godzin, często całe weekendy zajmują mi turnieje. Po powrocie do domu jestem zbyt zmęczona, żeby zająć się lekcjami, więc staram się wykorzystywać wiedzę z lekcji.

JO: Czy z tańcem wiążesz jakieś plany na przyszłość?

KS: Trudno powiedzieć, nie wiem, co będzie w przyszłości... Nie przewidzę kontuzji czy innych spraw, które mogą mi uniemożliwić dalsze trenowanie, ale chciałabym kiedyś mieć własną szkołę tańca.

JO: Gdzie w najbliższym czasie będziemy mogli obejrzeć twój występ?

KS: Turnieje zazwyczaj są bardzo daleko od Warszawy, więc nie sądzę, żeby komukolwiek chciało się na nie jechać tyle kilometrów, a w najbliższym czasie w Warszawie żaden turniej nie był planowany.

JO: Dziękuję za wywiad i życzę dalszych sukcesów!

Z Klaudyną rozmawiała Joanna Onopiuk

Walentynkowe porady

Na początek krótka historia.

Jak wiadomo Walentynki to święto zakochanych, obchodzone 14 lutego. Nazwa pochodzi od św. Walentego (patrona zakochanych).

Walentynki to kolorowy (dominuje tu zwłaszcza czerwień i róż), lekko przesycony pluszowymi maskotkami w kształcie serca i pachnącymi, czerwonymi różami, dzień. To chyba najbardziej romantyczny dzień w roku. Tego dnia dopuszczalne jest bardziej ostentacyjne obnoszenie się z uczuciami. Ale nie każdemu się to podoba.

Tym, którzy uważają, że jest to strata czasu, nic nie stoi na przeszkodzie, by traktowali ten dzień jak inny zwykły, mogą np. pójść spać (przynajmniej kiedyś się wyśpimy).

Jak widać, sporo pracy nas czeka zanim nadejdzie Dzień Zakochanych. Wiadomo, że najwygodniej jest usiąść w domu na kanapie z puszką piwa i podziwiać zieloną murawę w telewizorze, bądź telenowełe brazylijskie. Ale to wcale nie musi tak być. Nie potrzeba wiele, by zaplanować niespodziankę dla sympatii. Jeśli do ostatniej chwili nie będziemy się mogli zdecydować na wybór kartki z życzeniami czy prezentu, nie wpadajmy w panikę. W tym dniu nie jest rzeczą najważniejszą zaskoczenie ukochanej osoby niespodzianką, bo przecież najważniejsze są uczucia.

Gdyby poszperać trochę w Internecie można natknąć się na charakterystyczne wyróżnienie kilku typów mężczyzn i kobiet:

1. Miłośnik natury

Znaki szczególne: Rozczochrany, z liściem na głowie, ubiór w kolorach ziemi, zawsze zauważy, że ten krzaczek wypuścił nowy pęd, a tamten niedługo będzie kwitnąć.

Zalety: Jest troskliwy i opiekuńczy, stara się żyć w zgodzie z naturą i nie szkodzić.

Rady: Z pewnością zwróci uwagę na dziewczynę-bluszcz (lub przypominającą inną roślinę oprócz kaktusów). Dodatkowy plus, gdy jesteś wegetarianką i nosisz długie i powłóczyste spódnice. Gdy usłyszysz z twych ust "żuczku", rozkochasz go w sobie na zawsze.

2. **Macho**

Znaki szczególne: Rozpoznasz go po charakterystycznym odgłosie wydawanym przez skórzane spodnie lub po nieprzeniknionym spojrzeniu. Z reguły do dziewczyny mówi "mała" lub "dziecinko"; jedyna komórka, jaką posiada to telefon.

Zalety: Jego umięśnione ramiona ochronią cię przed wiatrem.

Rady: Jedyne dozwolone tematy to on sam i jego urok osobisty (a właściwie jego ciała). Jeżeli akurat wyskoczył ci pryszcz na twarzy, to odwołaj randkę, bo on nie będzie się za ciebie wstydził przed znajomymi.

3. **Inteligent**

Znaki szczególne: Okulary (lub szkła kontaktowe, jako symbol ducha czasu), z książką lub "Biblioteką w Szkole" pod pachą. Człowiek o zniewalającym uśmiechu i błysku białych zębów.

Zalety: Porozmawiasz z nim na każdy temat i w każdym języku. Jest miły, opiekuńczy i sprawia, że przy nim czujesz się "istotą boską". Przeniesie cię przez każdą kałużę i nie zapomni otworzyć drzwi przed twoim przypudrowanym noskiem.

Rady: Pograź się w marzeniach (Nobel dla tej, która go znajdzie).

Z kolei wśród pań można wyróżnić następujące typy amantek:

1. **Wamp**

Znaki szczególne: Czarno-granatowy makijaż, ciemny strój z metalicznymi błyskami (to biżuteria w dobrym gatunku). Jej drapieżne spojrzenie nie pozwoli ci przejść obojętnie.

Zalety: Związek z nią jest bardzo burzliwy, nie będziesz się z nią nudził.

Rady: Nie wymagaj od niej za wiele, gdyż nie jest w stanie popisać się elokwencją.

2. **Myszka**

Znaki szczególne: Wielu myśli, że w ogóle nie istnieje, a prawda jest taka, że bardzo trudno ją zauważyć - wszystko w niej jest mysie. Ona boi się nawet własnego cienia.

Zalety: Pochłonie każdy wybuch twojej agresji bez najmniejszej zmiany wyrazu twarzy. Zgodzi się na wszystko, co zaproponujesz i jeszcze będzie ci wdzięczna za to, że ktoś podjął za nią decyzję.

Rady: Jeśli lubisz dominować, traktuj ją jak skarb, gdyż wiele takich dziewczyn nie znajdziesz. Najlepszym prezentem imieninowym będzie dla niej kilogram roztopionego swojej cudowną woń żółtego sera. Pamiętaj, że nie jesteś w stanie wyprowadzić jej z równowagi.

3. **Business-girl**

Znaki szczególne: Ubrana zawsze nienagannie w przepisowy mundur. Jest cynicznie nastawioną do świata realistką. Jej harmonogram prac jest zawsze napięty i nie będzie mogła poświęcić ci wiele swojego cennego czasu.

Zalety: Zadbaj o siebie w każdej sytuacji i spełni twoje życzenia zanim o nich pomyślisz.

Rady: Staraj się jej nie zawieść, bo ją utracisz na zawsze.

Dla tych, którzy uważają to za stracony czas, może lepiej będzie jak nie będą brali tego zbyt poważnie i podejść do tego chociażby z humorem.

EK

Twórczość nie tylko literacka

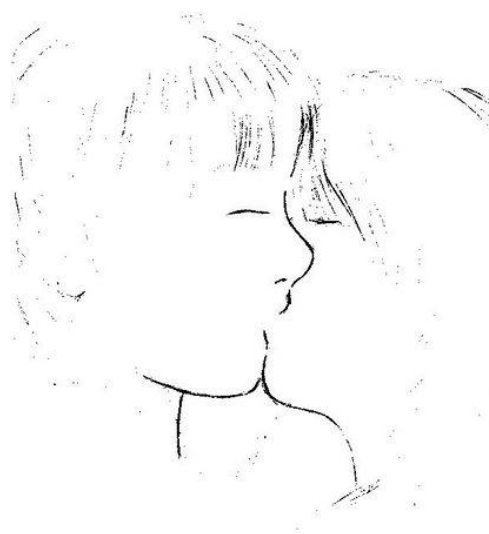
Zmiany

Zanim się poznali, wszystko czarne-białe,
Dzień za dniem mijał, nic nie było trwałe.
Czas upływał jak woda, przez palce,
W samotności, z kretesem przegrywali walkę.
I musiała kiedyś miłość ich odwiedzić,
Ona musi każde serce choć raz zwiedzić.
I do serca dopłynęła nowa struga,
Zakochanej krwi, miłość to pan a człowiek jej sługa.
I już nic nie było takie jak wtedy,
Teraz jest szczęście nawet w czasie biedy.
I to nie są serca czerwone,
To są chwile wspólne, szalone.
To nie tylko czternasty lutego,
Oni kochają się dnia każdego.
Ta miłość to więcej nie czerwone róże,
bo jak każda miłość przeżywa burze.
To jest absolut, jej się nie tłumaczy,
Kiedy są razem, świat już nic nie znaczy.
z.

Poezja miłosna

Każdy dzień chciałbym przy Tobie być,
Chcę Ci pomagać, przed chłodem kryć.
Bo dla Ciebie przekroczę granice normalności,
Zrobię wszystko, wszystko z miłości.
Bo czy to może nie być najpiękniejsze uczucie?
To jest coś więcej niż serca klucie.
Chcę tylko jednego na całym świecie,
Byś była szczęśliwa, i dawała natchnienie serca poecie.
Abym mógł pisać wiersze natchnione,
Bo ja w tej miłości wciąż płonę.

z.



*Wiersze autorstwa z.
Rysunki wykonała Asia R.*

WALENTYŃKOWO

Cytaty

- * „Miłość, która się zmienia – nie jest miłością. Miłość jest jak nie usuwalne znamię, przetrwa burze i nigdy nie zadrży. Miłość nie zmienia się w nas, w ciągu godzin, czy tygodni. Ale potwierdza się.” Wiliam Szekspir.
- * „Z każdym dniem kocham Cię bardziej niż wczoraj, ale mniej niż jutro.”
- * „I taka właśnie jest prawdziwa miłość. To nie bajkowe życie, które nie zna bólu, ale dwie złączone dusze, które łagodzą ten ból swoją bezwarunkową miłością.” – OTH
- * „Wiesz prosiaczkę? Miłość jest wtedy, kiedy się kogoś kocha za bardzo.”
- * „Wszyscy potrafimy kochać. Czasem to nie ten czas, nie to miejsce, nie ta osoba, nie to życie. Żyć i się nie zakochać, to jakby nie żyć w ogóle!”
- * „Zrobię dla Ciebie wszystko, czego zażadasz. Ukradnę księżyc, wyrzeknę się ojczyzny i przyjaciół. A gdy umrzesz...nie będę się zastanawiała czy mnie kochałeś. Umrę razem z Tobą!” . – z piosenki Edith Piaf
- * „Kobiety są po to by je kochać, nie po to by je rozumieć.” Oscar Wilde.
- * „Czasem miłość jest jak guma do żucia. Najpierw słodka, potem naciągana.”
- * „Sposobem na kochanie czegoś jest uświadomienie sobie, że moglibyśmy to utracić.”
- * „Kiedy przestaje się kochać, to się nie płacze. Płacze się, kiedy ktoś nas przestaje kochać.”
- * „Gust ustala się z wiekiem. Przed 20 laty zdarzało mi się poślubić mężczyzn, których dziś nie zaprosiłabym nawet na obiad.” – Liz Taylor.
- * „Miłość ci wszystko wybaczy.” – Julian Tuwim.
- * „Kup sobie psa. To jedyny sposób, byś mógł nabyć miłość za pieniądze.”
- * „Z miłością jest jak z masłem. Trochę chłodu od czasu do czasu utrzymuje ją w świeżości.”
- * „Cnotliwa dziewczyna nigdy nie lata za chłopakiem. Czy to kto widział, by pułapka goniła mysz?”
Zebrata MH

Ciekawostki

***Pierwszą walentynką** uznano wiersz miłosny do żony z okazji dnia św. Walentego przesłany w 1415 roku przez uwięzionego w Tower w Londynie Karola, Księcia Orleanu. Uważa się go tym samym za **pierwszego nadawcę walentynki**.

***Pierwszą nadawczynią walentynki** uznana jest Margery Brews, która w lutym 1477 roku pisząc do narzeczonego list, dołączyła do niego krótki wiersz miłosny własnego autorstwa.

***Najsłynniejszym walentynkowym upominkiem** było jabłko pokryte różowym lukrem, ułożone w hebanowej szkatułce wysadzonej perłami i ofiarowane Annie Boleyn przez króla Henryka VIII.

***Pierwsza walentynka wykonana maszynowo** pojawiła się w 1848 roku. Pochodziła z Worcester w stanie Massachusetts, gdzie panna Esther Howland założyła firmę produkującą kartki na dzień św. Walentego.

***Najdroższą walentynką** była kartka z litego złota wysadzana diamentami i szmaragdami, którą Aristoteles Onasis ofiarował Marii Callas. Jej wartość oszacowano na kwotę 250 tysięcy dolarów.

Opracowała EK

Kulinaria

Gotuj z Piotrem

W dzisiejszym odcinku, kochani zrobimy na walentynkową randkę fondue. Zaczniemy od tego czym jest fondue?

Fondue - garnek z podgrzewaczem do serwowania gorącego sera z (najczęściej) białym winem lub tak przyrządzona potrawa z sera. Fondue pochodzi z kuchni szwajcarskiej, ale jest też bardzo rozpowszechnione we Francji. Nazwa pochodzi z języka francuskiego od czasownika "fondre" (roztapiać).

Dziś podamy go w wersji na słodko, wręcz idealnie na pyszny, walentynkowy deser!

Fondue czekoladowe z owocami

2 banany
2 jabłka
2 gruszki
4 mandarynki
1 cytryna
3 tabliczki gorzkiej czekolady
100 ml likieru owocowego lub brandy
1/4 śmietanki 12-proc.
2 żółtka
2 łyżki cukru

Umyj i obierz owoce.

Pokrój na nieduże kawałki.

Owoce, które ciemnieją, skrop sokiem cytrynowym.

Ułóż starannie i estetycznie - nie mieszając gatunków owoców - na półmisku.

Przykryj folią i wstaw na 2 - 3 godziny do lodówki.

Połam czekoladę, ubij żółtka z cukrem i dwiema łyżkami śmietanki.

Wsyp do kamionkowego naczynia czekoladę.

Wlej resztę śmietanki i ubite jajka.

Postaw naczynie na podgrzewaczu i razem z gośćmi zaczekaj, aż czekolada się roztopi.

Od czasu do czasu mieszaj masę dużą łyżką.

W ostatniej chwili wlej alkohol i pamiętaj, że zbyt długo podgrzewana czekolada twardnieje i traci smak.

(A co dalej? Jak ktoś nie wie, jak to się je, to nie będzie wiedział, co zrobić z tymi owocami i poleje je masą jak sosem – ale może się czepiam, a nasi uczniowie są bardziej światowi ;))

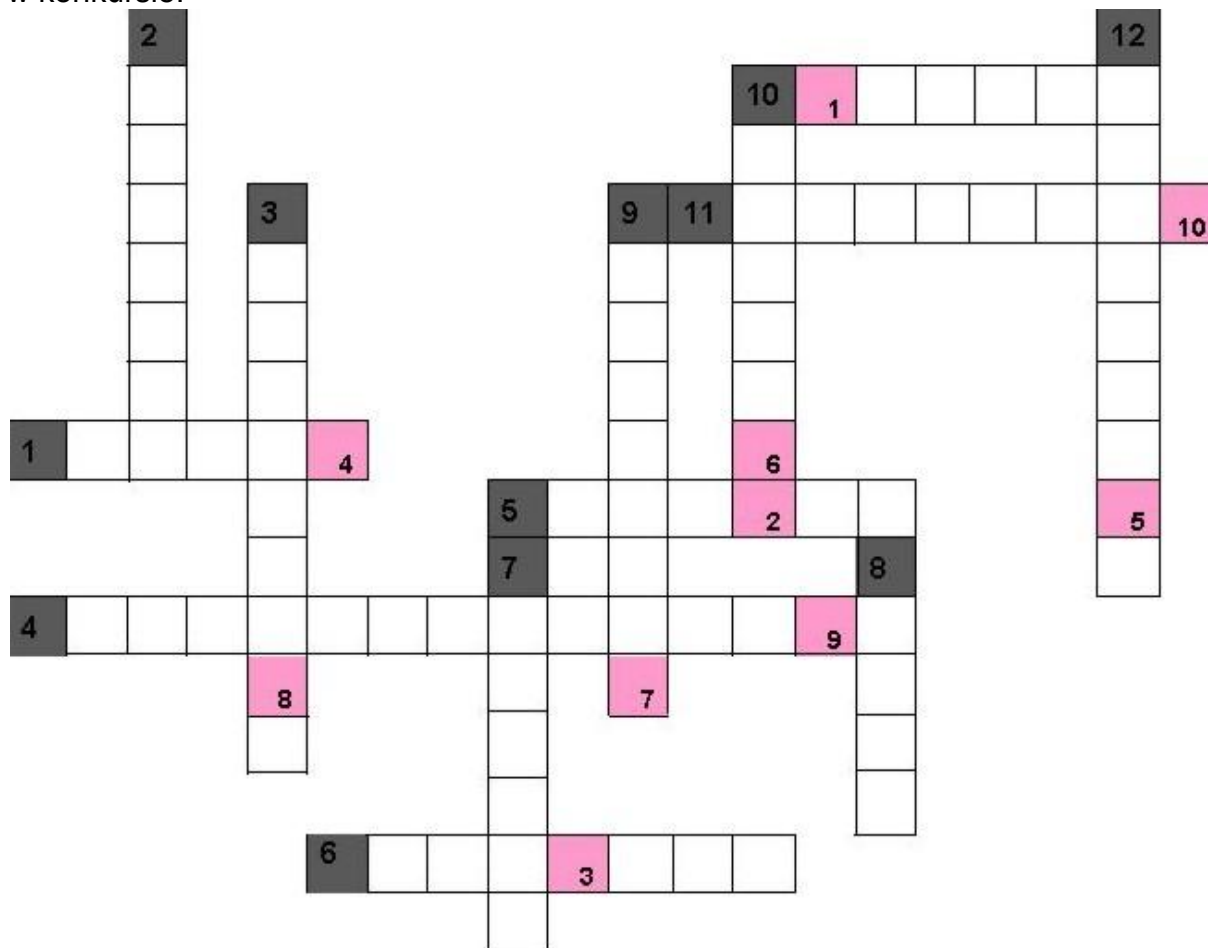
Smacznego!

PK

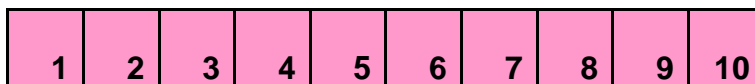
Rozrywka

Krzyżówka

Rozwiązaniem krzyżówki jest hasło, utworzone z liter znajdujących się na różowych polach. Rozwiązania prosimy przesłać do 28 lutego na adres internetowy gazetki (gazetka.zoska@o2.pl). Wśród osób, które nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowana zostanie nagroda: BILET DO KINA!!! Zapraszamy do udziału w konkursie!



HASŁO:



POZIOMO

1. Czerwone, bije w nas
4. ... to są kwiatki z bajki
5. Kobiety lubią być nimi obdarowywane
6. Zakochani często czytają sobie w ...
10. Może być biały, romantyczny, pisany prozą
11. Noszone na palcach nowożeńców

PIONOWO

2. Łączy zakochanych
3. Odpowiedzialny jest za obdarowywanie
7. Łączyła Romea i Julię
8. Niebieski symbolizuje oziębłość
9. Kolor na 14 lutego
10. Obdarowywana przez mężczyznę
12. ... para Jacek i Barbara, siedzą na kominie i całują świnie

Opracowała EK

Humor

Wiecznie młoda

- Chciałem zamówić tort urodzinowy dla żony.
- Ile świeczek?
- Jak zwykle, 26...

Łasuch racjonalista

- Adasiu, dlaczego zjadłeś ciastko przeznaczone dla Kasi?
- Bo nie wierzę w przeznaczenie...

Kulturalne towarzystwo

Dwie myszy jedzą taśmę filmową:

- Dobry ten film.
- Owszem, ale książka była lepsza.

Kłopoty ze wzrokiem

- Tato, muszę chyba iść do okulisty.
- Czemu synku?
- Od miesiąca nie widziałem mojego kieszonkowego.

Zięć marzyciel

Rozmawia dziennikarz z rabusiem:

- Jakie jest Pana największe marzenie?
- Okraść bank i zostawić odciski palców teściowej.

Zwierzenia ucznia

- Jasiu, jak się czujesz w szkole?
- Jak na komisariacie: ciągle mnie o coś pytają, a ja o niczym nie wiem...

Wiedzieć, nie wiedzieć

Przed wizytą kuratora nauczyciel ustala:

- Jak o coś zapytam, niech każdy się zgłasza. Ci co wiedzą prawą ręką, Ci co nie wiedzą lewą ręką.

Zdolni rodzice

- Bardzo dobry rysunek. Przyznaj się, kto ci go namalował: ojciec, czy matka?
- Nie wiem, ja już spałem.

Łaskawy szef

- Proszę wybaczyć panie kierowniku, ale w tym tygodniu nie dostałem premii.

Życzenia walentynkowe



Oni

Dziewczyna spytała chłopaka:

- Lubisz mnie?

- Nie - odpowiedział.

Westchnęła.

- Myślisz... że jestem ładna? - spytała.

- Nie - powiedział.

Zapytała więc jeszcze raz.

- Jestem w twoim sercu ?

- Nie - powiedział.

Dziewczyna westchnęła smutno

i spytała na koniec:

- A jakbym odeszła, płakałbyś za mną?

Znów odpowiedział: -Nie.

" Smutne" - pomyślała dziewczyna

i odwróciła się, by odejść.

Lecz chłopak nagle poderwał się,

złapał ją za rękę i powiedział :

- Dla mnie nie jesteś ładna, tylko piękna.

Nie jesteś w moim sercu, jesteś moim sercem.

Gdybyś odeszła nie płakałbym za tobą,

tylko umarłym z tęsknoty..

*Z okazji
WALENTYNEK
znalezienia
"drugiej połówki jabłka"
życzy
Redakcja*

Zespół Redakcyjny

Zespół tworzą:

- Margarita Halatjan, kl. III e
- Piotr Koczorowski, kl. III b
- Rafał Podgórski, kl. III b
- Edyta Krauze, kl. I a"
- Joanna Onopiuk, kl. I b
- Michał Siwek, kl. I b

Opieka ze strony grona pedagogicznego:

- Anna Lewicka-Maciejewska

Współpraca:

- Urszula Karolewska
- Justyna Filipek